

DDOS ZAKŁÓCI WYBORY W USA?

Eksperti ds. bezpieczeństwa, stwierdzili, że najbliższe wybory mogą być zakłócone przez hakerów. Na ich opinię wpłynęły ostatnie działania botnetu Mirai, wymierzone w serwery DNS. Za najbardziej prawdopodobny scenariusz uznaje się atak DDoS skierowany na strony www oraz serwery platformy do głosowania.

Eksperti Imperva przewidują, że w czasie najbliższych wyborów będziemy mieli do czynienia z atakiem DDoS na strony odpowiedzialne za przekazywanie informacji czy planowanie wspólnych podróży. Jest to dosyć popularny sposób na organizację transportu do lokalów wyborczych oddalonych od miejsca zamieszkania - szczególnie w miejscach, gdzie transport publiczny jest utrudniony.

Czytaj też: [Raport: Najbliższe wybory w USA wygrają hakerzy](#)

Kolejnym problemem, jeżeli chodzi o najbliższe wybory oraz ataki typu DDoS, może być zablokowanie dostępu do stron odpowiedzialnych za znalezienie przypisanego do danej osoby punktu wyborczego. W Stanach Zjednoczonych takie informacje nie krążą bowiem w swobodny sposób pomiędzy mieszkańcami. Jest to spowodowane odległością pomiędzy niektórymi ośrodkami miejskimi. Jednak nawet w przypadku ataku na taką stronę - rządową czy publiczną, trudno będzie mówić o realnym wpływie hakerów na przebieg wyborów.

Osoby biorące czynny udział w procesie wyborczym oczywiście nie powinny mieć z tym większego problemu. Jednak mowa tu o co najmniej 40 proc. obywateli, którzy deklarują, że nie wezmą udziału w wyborach prezydenckich. Część z nich może bowiem zostać zaktywizowana. W tym przypadku udział w wyborach może, jeśli dojdzie oczywiście do ataku, zostać utrudniony.

Jednak najciekawszym scenariuszem i jednocześnie najbardziej bolesnym dla systemu wyborczego może okazać się atak DDoS wycelowany w strony oraz maszyny odpowiedzialne za proces głosowania. W pięciu stanach: Alabamie, Alasce, Arizonie, Missouri oraz Północnej Dakocie można będzie bowiem oddać głos za pomocą strony internetowej.